

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/76625,Pokazowe-procesy-polityczne-instrukcja-obslugi.html>



Łukasz Ciepliński przed komunistycznym sądem

ARTYKUŁ

## **Pokazowe procesy polityczne - instrukcja obsługi**

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce (1956-1970) Od Października do Grudnia (1970-1980) Od Gdańska do Gdańska (1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: PATRYK PLESKOT 02.12.2020

Nie sposób w krótkim artykule w pełni zmierzyć się z tak szerokim i skomplikowanym tematem, jakim są pokazowe procesy polityczne organizowane w Polsce między rokiem 1944 a 1989. Poniżej przedstawiam

Jedynie garść wskazówek ułatwiających dostrzeżenie cech charakterystycznych tego szczególnie jaskrawego przejawu funkcjonowania komunistycznego „wymiaru niesprawiedliwości”.

Mówiąc najprościej, pokazowy proces polityczny to taki, w którym nie chodzi o udowodnienie komuś winy w ramach postępowania sądowego, tylko zrealizowanie za jego pomocą instrukcji politycznych (stąd „polityczność”). Jeśli takie postępowanie jest przedmiotem kampanii propagandowej, zyskuje wymiar „pokazowości” i staje się w istocie inscenizacją, realizującą scenariusz konkretnego przekazu ideologiczno-propagandowego. Co istotne, mechanizm ten był wykorzystywany nie tylko w latach czterdziestych i czasach stalinowskich, lecz również później, gdy państwo przestało posługiwać się masowym terrorem i ograniczyło swe totalitarne aspiracje. Można zatem mówić o „długim trwaniu” zjawiska pokazowych procesów politycznych w okresie 1944–1989.

### **Uwarunkowania fenomenu**

Częstotliwość i skuteczność praktyki odwoływania się do pokazowego procesu politycznego jako metody kreowania przekazu ideologiczno-propagandowego zależała od aktualnych dla danego przypadku zestawu czynników uniwersalnych i jednostkowych (koniunkturalnych). Do tych pierwszych zaliczały się m.in. efektywność aparatu partyjno-państwowego w danej chwili (większa choćby w 1 poł. lat pięćdziesiątych, a mniejsza np. w epoce „szyłkowego Gierka”), bieżący stopień nagromadzenia kapitału przemocy realnej i symbolicznej (czyli stopień represyjności systemu), ogólne uwarunkowania międzynarodowe, a także szczelność monopolu państwowego na media.

Pokazowy proces polityczny to taki, w którym nie chodzi o udowodnienie komuś winy w ramach postępowania sądowego, tylko zrealizowanie za jego pomocą instrukcji politycznych. Jeśli takie postępowanie jest przedmiotem kampanii propagandowej, zyskuje wymiar „pokazowości” i staje się w istocie inscenizacją, realizującą scenariusz konkretnego przekazu ideologiczno-

propagandowego.

Do tych drugich, odnoszących się do konkretnych osób i (domniemanych) zdarzeń, które stanowiły przyczynę zorganizowania danej rozprawy, należały jakość zgromadzonego materiału dowodowego, postawa oskarżonych w śledztwie i na procesie, aktywność obrońców, przejrzystość planów towarzyszącej procesowi kampanii medialnej, a także wykonalność oczekiwań politycznych (propagandowych, ideologicznych).

Z pewnym uproszczeniem można powiedzieć, że im korzystniej dla władz układały się czynniki uniwersalne, tym mniej istotne okazywały się czynniki koniunkturalne. Oczywiście jedno wiązało się z drugim: np. ogólnie większa skala represyjności ułatwiała wyrobienie odpowiedniej postawy konkretnych oskarżonych. W momencie, w którym uwarunkowania ogólne słabły, jakość i skuteczność przekazu ideologiczno-propagandowego w większym stopniu zależała od jakości samej inscenizacji procesowej, związanej bliżej z czynnikami koniunkturalnymi. Mówiąc inaczej i przykładowo, w rozkwicie stalinizmu łatwiej było zatuszować hardą postawę oskarżonych, a w latach osiemdziesiątych – trudniej wypełnić inscenizacyjne braki protezą medialną. Im zaś mniej korzystne dla decydentów okazywały się i czynniki uniwersalne, i jednostkowe, tym trudniejsze było podjęcie decyzji o nadaniu danej sprawie politycznej wymiaru pokazowego. O ile więc po 1956 r. zjawisko samych procesów politycznych nie zanikło, a w okresie stanu wojennego znalazło się wręcz najbliżej praktyk stalinowskich (przynajmniej ilościowo i jeśli chodzi o praktykę wykorzystywania sądów wojskowych), o tyle coraz rzadziej nadawano im charakter pokazowy.



**Proces Ottomara Zielkego, Józefa  
Preussa, Floriana Mellera,  
Antoniego Kuraszkiewicza w  
Sztumie**

**Podstawowy wymiar ideologiczno-propagandowy**

Warto zwrócić uwagę, że idea politycznego procesu pokazowego – nie tylko w pierwszym dziesięcioleciu PRL – nie polegała tak naprawdę na konkretnych represjach wymierzonych w konkretnych ludzi. Łatwiej było przecież wydać jakikolwiek wyrok w ramach utajonych procesów „kiblowych”, a po 1956 r. – w ramach rozpraw zamkniętych.

Każdy proces pokazowy jest polityczny – przynajmniej w systemach z państwowym monopolem medialnym lub dominacją w tym obszarze. „Upokazowanie” oznacza bowiem podjęcie politycznej decyzji (niekoniecznie na najwyższym szczeblu, ale z reguły właśnie tam) o nagłośnieniu danej sprawy i stworzeniu wokół niej pożądanego przekazu.

Tymczasem podstawowy wymiar inscenizacji sądowej stanowiły kwestie ideologii, propagandy i bieżącej linii politycznej, tak więc procesy pokazowe dotyczyły nie tylko samych oskarżonych, lecz także wszystkich obywateli. Z pewnym nadużyciem można więc pokusić się o stwierdzenie, że aparat partyjno-państwowy prowadził w tych przypadkach rozprawy przeciw całemu społeczeństwu.

Nie będzie chyba również przesadą stwierdzenie, że każdy proces pokazowy jest polityczny – przynajmniej w systemach z państwowym monopolem medialnym lub dominacją w tym obszarze. „Upokazowanie” oznacza bowiem podjęcie politycznej decyzji (niekoniecznie na najwyższym szczeblu, ale z reguły właśnie tam) o nagłośnieniu danej sprawy i stworzeniu wokół niej pożądanego przekazu. Owo upolitycznienie może mieć bardzo niewyszukany, podstawowy charakter: tak byłoby w procesach o stricte kryminalnej podstawie, dotyczących szczególnie niebezpiecznych przestępców (np. „wampira z Krakowa” – Karola Kota w 1967 r.). W takich przypadkach dochodziło do uruchomienia prostego i uniwersalnego mechanizmu, zgodnie z którym organa ścigania (a przez to i państwo) chcą ukazać swoją skuteczność. Pragnienie to nie jest obce również systemom demokratycznym czy niedyktatorskim.



---

**Tzw. proces TUN gen. Tatara, płk.**

**Utnika i płk. Nowickiego**

### **Kryteria „pokazowości” procesu politycznego**

Jednocześnie trzeba pamiętać, że nie każdy proces polityczny był pokazowy; co więcej, tylko nieznaczną część z takich spraw wkraczała na poziom „pokazowości”. Nie budzi przy tym wątpliwości uwaga, że odsetek politycznych procesów pokazowych był znacznie wyższy w latach 1945–1956 niż później. Ile dokładnie ich wszystkich było? Pytanie to pozostaje wyzwaniem badawczym na przyszłość.

Filip Musiał w jednym ze swych artykułów sporządził wykaz stałych elementów, które miały towarzyszyć politycznym rozprawom pokazowym organizowanym w drugiej połowie lat czterdziestych i w czasach stalinowskich. Składa się on z 12 punktów, które można sparafrazować w następujący sposób:

1. 1) przygotowanie tezy politycznej, zatwierdzonej przez partyjnych ideologów, a opisanej w akcie oskarżenia;
2. 2) złamanie aresztowanych (torturami, szantażem) i wymuszenie na nich przyjęcia zarzutów w kształcie określonym w akcie oskarżenia;
3. 3) wymuszenie w czasie śledztwa obietnicy potwierdzenia „potulnej” postawy podczas procesu;
4. 4) wymuszenie na oskarżonych publicznego przyznania się do winy i samokrytyki;
5. 5) „przygotowanie fizyczne”: zamaskowanie śladów tortur na czas rozprawy, zapewnienie lepszego wyżywienia, odzieży itp. przed planowanym terminem procesu;
6. 6) ustalenie konkretnej treści wyroku przed procesem na podstawie kalkulacji politycznej;
7. 7) zaangażowanie wysokich funkcjonariuszy aparatu sprawiedliwości do obsługi procesu;
8. 8) właściwy dobór obrońców, gwarantujący przeprowadzenie inscenizacji procesowej zgodnie z planem;
9. 9) agresywna poetyka prokuratora, niewolna od personalnych ataków, wrogości, arogancji, szyderstwa;
10. 10) odpowiedni dobór publiczności, wyrażającej głośno swoją dezaprobatę wobec poczynań oskarżonych;
11. 11) kampania propagandowa towarzysząca rozprawie, prowadzona pod dyktando wytycznych politycznych;
12. 12) podkreślanie wszechmocy „ludowego” aparatu bezpieczeństwa

Wydaje się, że procesowa rzeczywistość, streszczona w tych 12 punktach, nie była zero-jedynkowa.

Należałoby uznać je za stopniowalne, a opisane w nich zjawiska za występujące z różnym nasileniem i natężeniem. Owe 12 punktów to stan idealny, a decydom politycznym często nie udawało się w pełni tego ideału osiągnąć.

Pokazowe procesy polityczne w całym okresie „ludowej” Polski były przede wszystkim narzędziem do realizacji bieżącego przekazu ideologiczno-propagandowego definiowanego przez kierownictwo partyjno-państwowe. Przekaz ten zasadał się na konstrukcji świata przedstawionego: iluzji i inscenizacji, która – lepiej lub gorzej – próbowała udawać rzeczywistość.

Nie zawsze – nawet w typowo stalinowskich rozprawach pokazowych – dawało się złamać oskarżonych w czasie śledztwa, zmusić ich do pełnej samokrytyki w czasie procesu. Tu najwidoczniej ukazywała się owa stopniowalność: i złamanie, i samokrytyka mogły być częściowe, niepełne, warunkowe. Nie zawsze też obrońcy zachowywali jedynie bierną czy wręcz szkodliwą wobec swoich klientów postawę. Oczywiście do immanentnych cech politycznych procesów pokazowych w tych latach zaliczały się punkty 1, 6, 7, 9, 10, 11 i 12. Niemniej nie zawsze „jakość” tych działań była zadowalająca (z punktu widzenia aparatu partyjno-państwowego). Oskarżenie i wyrok mogły zawierać luki logiczne czy słabe punkty, proces mógł ciągnąć się zbyt długo, a kampania propagandowa, często rozwlekła – nie wybrzmieć przekonująco. W takich wypadkach inscenizatorzy procesu uciekali się do tuszowania niedociągnięć (przynajmniej tych procesowych), korzystając z monopolu informacyjnego państwa.



**Sala sądowa tzw. procesu Kurii**

**krakowskiej (21 - 27 I 1953)**

### **Proces pokazowy po „ottepełi”**

Sprawa komplikuje się po 1956 r., choć w swym zasadniczym zrębie powyższy zestaw cech pokazowego procesu politycznego nie uległ wtedy zmianie. Słabły jednak możliwości wypełnienia tych poszczególnych punktów treścią. Choć wciąż pieczołowicie przygotowywano polityczną tezę (może nawet bardziej skrupulatnie niż przed 1956 r.), z polityczną kalkulacją ustalano wyrok, angażowano w sprawę najwyższych funkcjonariuszy partyjno-państwowych, dbano o odpowiednią publiczność i wytyczano ramy kampanii propagandowej, to – wobec rezygnacji z masowego terroru państwowego – coraz trudniej było odpowiednio „urobić” oskarżonych, świadków, a nawet obrońców. Najbardziej jaskrawo pokazują to m.in. procesy członków kierownictwa KPN, KOR i „Solidarności” z 1 połowy lat osiemdziesiątych.



#### **Oskarżenia w tzw. procesie**

**krakowskim (11 VIII - 10 IX 1947)**

**przeciwko działaczom Zrzeszenia**

**WiN oraz PSL**

Nie zmienia to tego, że pokazowe procesy polityczne (wraz z towarzyszącymi im kampaniami medialnymi) w całym okresie „ludowej” Polski były przede wszystkim narzędziem – o różnej efektywności – do realizacji bieżącego przekazu ideologiczno-propagandowego definiowanego przez kierownictwo partyjno-państwowe. Przekaz ten zasadzał się na konstrukcji świata przedstawionego: iluzji i inscenizacji, która – lepiej lub gorzej – próbowała udawać rzeczywistość. Rzadko kiedy miała umocowanie w faktach, a zawsze opierała się na manipulacji, z reguły również – na zwykłym kłamstwie. Mówiąc nieco patetycznie, prawdziwa w tym całym przedstawieniu była tylko ludzka krzywda.

COFNIJ SIĘ